

Autor: dr Radosław Grodzki

Stosunki polsko-rosyjskie – nowe otwarcie?

Rząd Donalda Tuska, który został zaprzysiężony 16 listopada 2007 r., przyjął w spadku daleką od poprawnej sytuację w relacjach z Rosją i Niemcami. Stosunki polsko-niemieckie udało się poprawić szybko – takie bowiem były oczekiwania po obu stronach granicy. W relacjach z Rosją sytuacja była dużo bardziej skomplikowana. Negatywnie rzutowały na nie m.in.: zabiegi Polski o umieszczenie na jej terytorium elementów amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej i systemu rakiet „Patriot”, przeprowadzane przez Rosjan manewry symulujące atak na Polskę, kwestia Gazociągu Północnego, zainicjowany przez Polskę i Szwecję program Partnerstwa Wschodniego, a także liczne zaszczości historyczne.

Po zaprzysiężeniu rządu, dnia 23 listopada 2007 r. premier Donald Tusk w swoim exposé ogłosił: „Choć mamy swoje poglądy na sytuację w Rosji, chcemy dialogu z Rosją taką, jaką ona jest. Brak dialogu nie służy ani Polsce, ani Rosji. Psuje interesy i reputację obu krajów na arenie międzynarodowej. Dlatego jestem przekonany, że czas na dobrą zmianę w tej kwestii właśnie nadszedł. Jestem zadowolony, że sygnały ze strony naszego wschodniego sąsiada potwierdzają, że i także tam dojrzewają do tego poglądy rząd koalicji PO-PSL podjął, zakończone sukcesem, rozmowy na temat zniesienia rosyjskiego embarga na import niektórych polskich produktów rolnych. W zamian za to Polska odblokowała rozmowy o przyjęciu Rosji do OECD.

Na początku następnego roku doszło do od dawna zawieszonych wizyt międzypaństwowych. Minister spraw

Nr 38 / 2010
31'05'10

INSTYTUT ZACHODNI
im. Zygmunta
Wojciechowskiego
Instytut Naukowo-Badawczy,
Poznań

Redakcja:
Joanna Dobrowolska-Polak
(redaktor naczelna),
Marta Götz,
Piotr Cichocki

zagranicznych Radosław Sikorski 21 stycznia 2008 r. odbył spotkanie z szefem dyplomacji rosyjskiej Siergiejem Ławrowem i przeprowadził rozmowy m.in. na temat tarczy antyrakietowej, wspomnianego embarga handlowego, współpracy gospodarczej i kulturalnej oraz polityki międzynarodowej. Podczas swojej wizyty w Moskwie spotkał się również m.in. z doradcą prezydenta Siergiejem Jastrzębskim, z byłym premierem Michaiłem Kasjanowem oraz przedstawicielami niezależnych środowisk politycznych Rosji. Donald Tusk jako pierwszy od siedmiu lat polski premier dnia 8 lutego 2008 r. udał się z oficjalną wizytą do Moskwy, gdzie doszło do spotkania z piastującym wówczas urząd prezydenta Władimirem Putinem. W dniach 6-8 czerwca 2008 r. wicepremier Waldemar Pawlak wziął udział w Światowym Forum Ekonomicznym w Sankt Petersburgu, a 11 września 2008 r. z rewizytą do Warszawy przybył rosyjski minister spraw zagranicznych. Ważnym, choć nie przełomowym momentem była wizyta premiera Władimira Putina na Westerplatte z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej, który stwierdził: „Zebraliśmy się tutaj, w Gdańsku, gdzie rozległy się pierwsze strzały II wojny światowej. Chcemy pochylić głowy przed milionami żołnierzy koalicji antyhitlerowskiej, partyzantów i cywilów, którzy zginęli z rąk oprawców”. Szczególnym ukłonem wobec Polski było uznanie, że wojna zaczęła się 1 września 1939 r., a nie jak w oficjalnej rosyjskiej polityce historycznej - 22 czerwca 1941 r., w chwili napaści III Rzeszy na ZSRR.

Nie zabrakło wówczas i kontrowersji, zwłaszcza wokół słów: „Musimy zastanowić się, co doprowadziło do tego, że ta wojna stała się tak straszna (...) od 1934 do 1939 r. trwały wysiłki, by ‘uspokoić nazistów’, którzy przejęli władzę w Niemczech. Robiono to – mówił Putin – poprzez porozumienia i pakt, które były nie do zaakceptowania z moralnego punktu widzenia, a z perspektywy politycznej ‘były niebezpieczne i złe’ (...). Nasz parlament potępił pakt Ribbentrop-Mołotow. Mamy prawo oczekiwać, że inne państwa potępią akty zawarte z III Rzeszą (...)”. Tym samym, w sposób zawołowany, premier Rosji krytycznie odniósł się do polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy, podpisanej 26 stycznia 1934 r. w Berlinie, która doprowadziła do czasowej



normalizacji przed II wojną światową. I mówił dalej: „Mam nadzieję, że relacje między Rosją a Polską będą uwalniane od problemów przeszłości i że będzie można budować nowe relacje w oparciu o współpracę (...)”. Słowa te nie usatysfakcjonowały wówczas licznych środowisk z uwagą obserwujących przebieg tej wizyty. Wielu komentatorów politycznych nie kryło rozczarowania z powodu braku przełomu. Sądzę jednak, że po tak długo trwającym ochłodzeniu stosunków międzypaństwowych trudno się było spodziewać radykalnej odmiany.

Trzeba zaznaczyć, iż grunt po tę i następne wizyty przygotowywała sprawnie działająca Wspólna Polsko-Rosyjska Grupa do Spraw Trudnych, której współprzewodniczą Adam Rotfeld oraz Anatolij Torkunow. Zespół ten powołany został jeszcze w 2002 r., podczas oficjalnej wizyty prezydenta Putina w Polsce. W okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości, ze względu na pogorszenie relacji polsko-rosyjskich zawiesił działalność.

Do reaktywacji Grupy do Spraw Trudnych w nowym składzie doszło w czerwcu 2008 r. Uczestniczyła ona m.in. w przygotowaniach do państwowych uroczystości związanych z 70. rocznicą tzw. zbrodni katyńskiej dokonanej przez NKWD na tysiącach polski oficerów i przedstawicielach elity społecznej w 1940 r., które zaplanowano na 7 kwietnia 2010 roku.

Jeszcze przed kwietniowymi wizytami prezydenta i premiera Polski w Katyniu doszło do nieporozumień. Na początku lutego 2010 r. premier Tusk został zaproszony na te uroczystości przez premiera Putina. Wywołało to reakcję Kancelarii Prezydenta RP, która poinformowała polski MSZ oraz ambasadę Rosji o chęci udziału także Lecha Kaczyńskiego w uroczystościach katyńskich. W odpowiedzi ambasador Rosji w Polsce Władimir Grinin poinformował dziennikarzy, że jego placówka nie otrzymała żadnych informacji na temat planowanej podróży prezydenta RP do Rosji. Ponadto na stronach internetowych rosyjskiej placówki napisano: „(...) Ambasada nie otrzymała żadnych konkretnych propozycji w sprawie udziału Prezydenta Polski w uroczystościach w Katyniu (...). Jak również nie



było ich w piśmie Kancelarii Prezydenta Polski. Co dotyczy zamiaru L. Kaczyńskiego do złożenia wizyty w Katyniu, o tym oczywiście wiemy (...). Informacje te były później prostowane. Prezydencki szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Aleksander Szczygło ogłosił, że rosyjska ambasada wprowadza opinię publiczną w błąd, a w placówce tej może panować nieporządek. Z kolei prezydencki minister Mariusz Handzlik oświadczył kategorycznie, że Lech Kaczyński nie oczekuje żadnej odpowiedzi, a list był jedynie „kurtuazyjną formą przekazania informacji o tym, że głowa polskiego państwa weźmie udział w obchodach katyńskich”. Bez względu na przyczyny i winę za napięcia i problemy w stosunkach polsko-rosyjskich, taki sposób ich rozwiązywania był znamieny dla rządów Prawa i Sprawiedliwości, a następnie, w okresie kohabitacji, dla ośrodka prezydenckiego, który zdradzał ambicje prowadzenia autonomicznej względem rządu PO-PSL polityki zagranicznej.

W kontekście kompromitujących Polskę tzw. „sporów o krzesło i samolot”, związanych z tym, kto ma reprezentować nasz kraj na szczytach unijnych, pojawiła się dyskusja wokół tego, czy Lech Kaczyński w ogóle powinien wziąć udział w uroczystościach katyńskich. Spekulowano, czy Rosjanie proponując spotkanie na poziomie premierów obu państw, rozgrywają je politycznie, jaki jest w tym udział ambasady rosyjskiej w Warszawie i czy polski MSZ nie robi przypadkiem wszystkiego, by do wizyty prezydenta nie dopuścić.

Ponieważ sukcesem polskiej i rosyjskiej dyplomacji było przygotowanie i zorganizowanie uroczystości, w których mieli uczestniczyć premierzy obu państw, obawiano się, że prezydent Kaczyński radykalnymi wypowiedziami może zniweczyć kilkumiesięczną pracę oraz utrudnić kontynuację współpracy gospodarczej i politycznej. Trzeba przy tym podkreślić, że prezydent dotąd nie zrobił niemalże nic w kwestii poprawienia stosunków polsko-rosyjskich, a nawet wykorzystywał rusofobię do własnych celów politycznych. Zatem zrozumiałe było, że Rosjanie, uznający go za mało im przychylnego, woleli rozmawiać w Katyniu z premierem. Obóz prezydencki wyraźnie uznał to za antypolską rozgrywkę Kremla, kierując się wobec Rosji raczej logiką „wszystko albo nic”.



Tymczasem współorganizator uroczystości sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik w swoim komentarzu stwierdził, że „wizyta Władimira Putina w Katyniu to pierwsza od lat próba zmierzenia się Rosji z totalitarną przeszłością”. Podkreślił przy tym, iż „można mówić o nowym otwarciu w relacjach Polski i Rosji (...) sam fakt, że premier Federacji Rosyjskiej Władimir Putin przyjedzie do Katynia i złoży hołd ofiarom zbrodni katyńskiej, to już jest ogromne wydarzenie. To pierwszy tak wysokiej rangi urzędnik państwowy Federacji Rosyjskiej, który sam z siebie wystąpił z zaproszeniem polskiego premiera i podjął decyzję o tym, że będzie uczestniczył w obchodach rocznicy zbrodni katyńskiej (...)”.

Na gruncie polskim w sprawie wizyty w Katyniu wypracowano kompromis, który polegał na wyznaczeniu dwóch osobnych terminów dla delegacji prezydenckiej i rządowej. Podczas spotkania szefów rządów 7 kwietnia 2010 r. premierzy oddali hołd polskim oficerom zamordowanym przez NKWD oraz tym Rosjanom, którzy w tym samym miejscu padli ofiarą zbrodni stalinowskich w ramach tzw. „wielkiej czystki” w latach trzydziestych ubiegłego wieku. Następnie w pobliskim Smoleńsku doszło do spotkania szefów rządów z Grupą do Spraw Trudnych oraz do oficjalnych rozmów bilateralnych.

Prezydent L. Kaczyński miał 10 kwietnia 2010 r. wziąć udział w głównych uroczystościach rocznicowych w Lesie Katyńskim. Jednak w tym dniu doszło do bezprecedensowej w dziejach katastrofy samolotu prezydenckiego, w której oprócz głowy państwa i jego małżonki zginęli liczni parlamentarzyści, dowódcy wszystkich rodzajów polskich sił zbrojnych, urzędnicy, ministrowie z kancelarii prezydenta, wiceministrowie rządu, duchowni, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, osoby piastujące ważne funkcje publiczne, jak prezesi Instytutu Pamięi Narodowej i Narodowego Banku Polskiego, oraz wielu zaproszonych na pokład samolotu gości.

Wydarzenia te wpłynęły na radykalną zmianę w stosunkach polsko-rosyjskich. Tragedia poruszyła do głębi nie tylko olbrzymie masy rosyjskiego społeczeństwa, ale wywołała także niezwykle solidarną reakcję władz Federacji Rosyjskiej.



Media i opinia publiczna niemal całego świata na pewien czas skoncentrowały swoją uwagę na Polsce, Rosji i na sprawie Katynia. Władze Rosji – zdając sobie oczywiście z tego sprawę – starały się zrobić wszystko, aby okazać swoją dobrą wolę, a zarazem pokazać sprawność swojego państwa, co w mojej opinii udało się uczynić. W obliczu takiej tragedii trudno było podejrzewać Kreml o działania wynikające jedynie z kalkulacji politycznych. Premier Putin niemal natychmiast po katastrofie zadeklarował pomoc i stanął na czele rosyjskiej komisji badającej jej przyczyny. Udał się także na miejsce wypadku, gdzie doszło do jego spotkania z przybyłym tam również premierem Tuskiem. Liczne gesty solidarności, wsparcia i okazywana tam pomoc ze strony władz rosyjskich pozwalały już wówczas wysnuwać wnioski o nowym otwarciu w relacjach między Polakami i Rosjanami.

Prezydent Dmitrij Miedwiediew wydał „odezwę do narodu polskiego”, zawierającą wyrazy żalu, współczucia i obietnice zbadania wypadku we współpracy z Polską. Jednocześnie ogłosił 12 kwietnia 2010 r. dniem żałoby na obszarze Federacji Rosyjskiej, włącznie z opuszczeniem do połowy flagi państwowej na Kremlu. Był to pierwszy przypadek zarządzenia w Rosji żałoby narodowej po śmierci obywateli innego państwa. Pięknym gestem była wspólna modlitwa Miedwiediewa i Putina w intencji ofiar katastrofy w kaplicy na terenie prezydenckiej rezydencji w Gorkach pod Moskwą.

Zważywszy na wcześniejsze ciche wsparcie, jakiego Kreml udzielał środowiskom propagującym tzw. „kłamstwo katyńskie”, przełomem była także decyzja o emisji filmu Andrzeja Wajdy *Katyń* w rosyjskiej telewizji. Trzeba przy tym pamiętać, że fałszywą wersję historii zbrodni katyńskiej forsowała nawet utworzona przez rosyjskiego prezydenta Komisja ds. przeciwdziałania próbom fałszowania historii na szkodę Rosji. Jednak po 10 kwietnia 2010 r. doszło do radykalnej zmiany tego stanowiska.

Można postawić tezę, iż władze rosyjskie miały wcześniej ograniczone pole manewru. Powrót putinowskiej Rosji do roli neomocarstwowej legitymizowany był m.in. polityką historyczną, opierającą się na kulcie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i olbrzymim



wkładzie ZSRR w zwycięstwo na faszyzmem. W związku z odbudową poczucia dumy narodowej Rosjan, nadwerężonej w okresie prezydentury Borysa Jelcyna, niewskazane było przypominanie niechlubnych kart rosyjskiej historii.

W kontekście stosunków polsko-rosyjskich konflikt na tle odmiennej interpretacji historii po obu stronach granicy rzucał cień na wzajemne relacje. Dopóki fakty dotyczące zbrodni katyńskiej były na świecie mało znane, dopóty Kreml mógł forsować wśród społeczeństwa zakłamana albo niepełną wersję tych wydarzeń. Jednak, kiedy hasło „Katyń” pojawiło się na ustach dziennikarzy i w telewizjach w skali globalnej, postępowanie takie straciło rację bytu. Ponadto olbrzymia fala współczucia i solidarności narodu rosyjskiego z narodem polskim stała się doskonałą okazją do niezbędnej zmiany kursu polityki władz Rosji w kwestii postrzegania zwłaszcza własnej historii i jej odkłamania.

Dnia 18 kwietnia 2010 r. prezydent Miedwiediew przybył na uroczystości pogrzebowe Lecha i Marii Kaczyńskich na Wawelu, pomimo że wiele delegacji państwowych odwołało swój przyjazd ze względów bezpieczeństwa – erupcja wulkanu Eyjafjoell na Islandii stwarzała zagrożenie dla ruchu lotniczego w Europie. Z tego powodu swój przylot odwołali m.in. prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama, prezydent Francji Nicolas Sarkozy i kanclerz Angela Merkel. O wysokiej randze delegacji rosyjskiej świadczyło także uczestnictwo w niej m.in. ministra spraw zagranicznych S. Ławrowa i doradcy prezydenta ds. polityki zagranicznej Siergieja Prichodźko. Przed odlotem z Krakowa Miedwiediew oświadczył: „(...) podejmę wysiłki, wydam polecenia dotyczące dalszego postępowania z materiałami sprawy katyńskiej, w tym aktami śledztwa nr 159”.

Kolejnym ważnym impulsem na drodze do polsko-rosyjskiego pojednania była wizyta Marszałka Sejmu, pełniącego obowiązki prezydenta, Bronisława Komorowskiego w Moskwie z okazji obchodów 65. rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami w dniach 8-9 maja 2010 r.

W przeddzień uroczystości D. Miedwiediew udzielił obszernego wywiadu dla dziennika „Izwestija”, w którym określił mord w Katyniu



jako „mroczną stronicę historii, na której temat nie mówiono prawdy”. Odnosząc się do dalszego kontestowania zakłamaney historii Katynia przez niektóre rosyjskie środowiska polityczne i naukowe polecił, by materiały w tej sprawie ponownie wyeksponować. Podkreślił przy tym, iż „jest to przypadek fałszowania historii (...) fałszowania historii dopuszczają się nie tylko ci, którzy mieszkają za granicą. Sami też dopuszczaliśmy do fałszowania historii (...). Prawda w końcu powinna zostać przedstawiona naszym ludziom i zagranicznym obywatelom, którzy są tym zainteresowani (...) nadszedł już czas udostępnienia praktycznie wszystkich dokumentów archiwalnych dotyczących II wojny światowej”. Wyrazem głębokich przemian, jakie zaczynają się dokonywać w świadomości rosyjskich elit politycznych po tragedii smoleńskiej, było zwłaszcza stwierdzenie: „(...) reżimu, jaki panował w ZSRR, nie można określić inaczej niż jako totalitarny. Niestety, był to reżim, przy którym tłumiono elementarne prawa i swobody. I nie tylko wobec własnego społeczeństwa. Tak było również w innych krajach socjalistycznych. Nie da się tego wykreślić z historii (...). Jeśli chodzi o państwową ocenę, o to, jak Stalina oceniają władze kraju, od momentu powstania nowego państwa rosyjskiego, to tutaj ocena jest jasna – Stalin popełnił masę zbrodni wobec własnego narodu. Mimo że dużo pracował, mimo że pod jego przywództwem kraj odnosił sukcesy, to jednak to, co uczyniono wobec własnego narodu, nie może być wybaczone”.

Tak radykalne stwierdzenia prezydenta Rosji pozwalają wysunąć wniosek, że wydarzenia z 10 kwietnia 2010 r. stały się katalizatorem procesów, które już od dawna narastały w rosyjskim społeczeństwie, ale nie zaistniał wcześniej wystarczająco ważny powód, dla którego można by je uwolnić bez ryzyka narażenia się na utratę poparcia społecznego przez obóz władzy.

Dlatego pomimo licznych nieprzychylnych wobec Rosji komentarzy w środowiskach rusofobów wydaje się, że pozytywne gesty Kremla wobec Warszawy mają wymiar zarówno czysto ludzki, jak i wynikają z dobrej woli, potrzeby zmiany polityki na bardziej odpowiadającą europejskim standardom, a nie jedynie politycznego wyrachowania. Jednocześnie chęć pokazania się od jak najlepszej



strony, kiedy opinia światowa przez długi czas skoncentrowana była na opisywanych wydarzeniach, jest jak najbardziej zrozumiałe. Celowo pomijam kwestie licznych teorii spiskowych dotyczących przyczyn katastrofy, których nie brakuje zarówno w Rosji jak i w Polsce. Jednak w świetle oczekiwania na efekty prac specjalistycznych komisji zajmujących się tą katastrofą i mających dostęp do nie znanych na razie opinii publicznej faktów, wszelkie przypuszczenia na ten temat są pozbawione racjonalnych przesłanek. Pojawiające się przy tym co chwila niepotwierdzone enuncjacje prasowe należy tłumaczyć niecierpliwością, ale i uznać za szkodliwe. Zwłaszcza, że zdaniem specjalistów śledztwo w tej sprawie dzięki staraniom zarówno strony rosyjskiej jak i polskiej przebiega w niezwykle szybkim tempie. Jest to podyktowane oczekiwaniami społecznymi, ale rodzić może też drobne zaniedbania, które stają się kanwą nagonki politycznej, zwłaszcza w naszym kraju.

Przy okazji wizyty w Moskwie prezydent Miedwiediew przekazał marszałkowi Komorowskiemu 67 tomów akt śledztwa, które w latach 1990-2004 w sprawie zbrodni katyńskiej prowadziła Główna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej. Pomimo że dokumenty te znane były już wcześniej badaczom, odczytać to należy jako kolejny gest dobrej woli ze strony rosyjskiej, co daje nadzieje na pogłębienie współpracy. Sam marszałek dziękując za te materiały, wyraził przekonanie, iż „jest to początek prac, które pozwolą rozsypać węzeł katyński”.

Doceniając przyjazd Komorowskiego na uroczystości moskiewskie, gospodarz Kremla powiedział m.in.: „Pragnę podziękować za to, że uczestniczy Pan w obchodach naszego wspólnego zwycięstwa nad faszyzmem (...) różne wydarzenia poprzedziły tę wojnę, w tym wydarzenia w Katyniu”. Odnosząc się do śledztwa w sprawie katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem uznał, iż jego wyniki „powinny być przedstawione jak najszerszej opinii publicznej”.

Zwieńczeniem uroczystości w Moskwie była wielka defilada wojskowa na Placu Czerwonym z udziałem 70 żołnierzy Batalionu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego. Decyzję o zaproszeniu do



udziału w defiladzie polskiego wojska wiceminister obrony Rosji gen. Aleksander Kołmakow uzasadnił potrzebą uwzględnienia „wkładu Wojska Polskiego, którego żołnierze walczyli z niemiecko-faszystowskim najeźdźcą na terytorium ZSRR, a także uczestniczyli w szturmie Berlina i Paradzie Zwycięstwa 1945 roku”. Był to zasadniczy zwrot w rosyjskim podejściu do polskiej delegacji, zważywszy na to jak oschle i upokarzająco potraktowano pięć lat wcześniej – podczas podobnych uroczystości – prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

Jakie w związku z tym rysują się perspektywy dla stosunków polsko-rosyjskich? Tragedia smoleńska doprowadziła do ocieplenia wzajemnych relacji, ale jak na razie ma to wymiar głównie symboliczny. Nie znaczy to wszakże, iż należy fakt taki bagatelizować. Wcześniej rozmowy na tematy trudne były naznaczone wzajemną niechęcią i podejrzliwością. Sądzę, że takie podejście ulegnie teraz daleko idącemu złagodzeniu. Oczywiście przy założeniu dobrej woli po obu stronach, której na razie nie brakuje.

Rozbieżne interesy strategiczne zwłaszcza w kwestii stosunku do Ukrainy, Gruzji, czy polityki energetycznej zapewne długo jeszcze pozostaną kością niezgody pomiędzy oboma krajami. Ważne pozostaje jednak zainicjowanie dialogu, który być może umożliwi wypracowanie kompromisowych rozwiązań. Rząd Donalda Tuska – w odróżnieniu od swoich poprzedników – szybko zrozumiał, że trudne problemy w stosunkach z Rosją łatwiej jest rozwiązywać za pośrednictwem Unii Europejskiej niż w stosunkach bilateralnych. Ocieplenie na linii Moskwa-Warszawa może to tylko ułatwić, ale nie należy spodziewać się, że w związku z tym problemy znikną. Wydaje się, iż władze na Kremlu wiedzą już od dawna, że w dialogu z Unią Europejską Polska nie jest przeszkodą, tylko ważnym jego elementem. Brakowało jedynie impulsu, który zaistniał w ostatnim czasie. W związku z tym opisane doświadczenia, nawet jeśli wychodzą przy okazji na jaw niedoskonałości współpracy, powinny stać się spoiwem we wzajemnych relacjach, a nie powodem do konfrontacji.





Nr 38 / 2009

INSTYTUT ZACHODNI
im. Zygmunta
Wojciechowskiego
Instytut Naukowo-Badawczy,
Poznań

ul. Mostowa 27 A,
61-854 Poznań,
tel. 061/852 76 91,
fax 061/852 49 05,
e-mail: izpozpl@iz.poznan.pl,
www.iz.poznan.pl

CZASOPISMA INSTYTUTU ZACHODNIEGO:

- „Przegląd Zachodni”
- „WeltTrends. Zeitschrift für internationale Politik”
- „Siedlisko. Dziedzictwo kulturowe i tożsamość społeczności na Ziemiach Zachodnich i Północnych”
- „Biuletyn Instytutu Zachodniego”

NOWOŚCI WYDAWCZNICZE INSTYTUTU ZACHODNIEGO:

- *Moje Niemcy – moi Niemcy. Odpominania polskie*, red. H. Orłowski, Poznań 2009;
- K. Malinowski, *Przemiany niemieckiej polityki bezpieczeństwa 1990-2005*, Poznań 2009;
- M. Rutowska, *Lager Głowna. Niemiecki obóz przesiedleńczy na Głownej w Poznaniu dla ludności polskiej (1939-1940)*, Poznań 2009;
- *Transformacja w Polsce i Niemczech Wschodnich. Próba bilansu*, red. A. Sakson, Poznań 2009;
- *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson, Poznań 2008;
- B. Koszel, *Polska i Niemcy w Unii Europejskiej. Pola konfliktów i płaszczyzny współpracy*, Poznań 2008;
- B. Koszel, „Nowe otwarcie”? *Stosunki polsko-niemieckie w okresie rządów koalicji PO-PSL (2007-2009)* „Zeszyty Instytutu Zachodniego”: nr 57/2009;
- M. Wagińska-Marzec, *Konflikt wokół Widocznego Znak w świetle prasy polskiej*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego”: nr 56/2009;
- Z. Mazur, *Widoczny Znak (2005-2009)*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego”: nr 55/2009;
- P. Cichocki, *Wybrane problemy badań nad tożsamością europejską*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 53/2009;
- B. Koszel, *Integracja Turcji z Unią Europejską z perspektywy RFN*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 52/2009;
- I. Romiszewska, *Banki niemieckie w Unii Europejskiej*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego”: nr 51/2009.

